



Inicjatorem wyjazdu do Kłodawy był Marek Chlebicki, koordynator sekcji krajoznawczej Klubu Turystycznego PTTK w Koninie.

## Kłodawa i Krośniewice \* 6 marca 2015

Na zbiórkę o godz. 7<sup>15</sup> prawie wszyscy spośród 51 uczestników zgłosili się punktualnie. Po sprawdzeniu obecności wyjechaliśmy sprzed PTTK o 7<sup>25</sup>. O godz. 8<sup>20</sup> dotarliśmy do Kopalni Soli w Kłodawie i zostaliśmy wpuszczeni autokarem na parking wewnątrz zakładu. Po dokonaniu formalności w biurze obsługi zostaliśmy podzieleni na dwie grupy i ruszyliśmy z naszymi przewodnikami. W budynku przylegającym do szybu Barbara dostaliśmy kaski ochronne i czekaliśmy w sali cechowni na zjazd. W tym czasie nasi przewodnicy opowiedzieli historię kopalni. Złóża odkrył w latach 1937-39 prof. Edward Janczewski. Eksploatację soli rozpoczęto w 1956 r.

Wreszcie nadeszła kolej na naszą grupę i ruszyliśmy do windy. Zostaliśmy załadowani, dzwonek i pojechaliśmy prawie 600 m w dół. Przelykaliśmy ślinę, a winda mknęła ... Na dole zobaczyliśmy szeroki i dość wysoki korytarz i pierwsze wagoniki z solą. Po krótkiej odprawie ruszyliśmy w kierunku kaplicy św. Barbary, patronki górników. Minęliśmy grupę, która już kończyła zwiedzanie i pozdrowiliśmy ich górniczym „Szczęść Boże”. Przed kaplicą przewodnik omówił historię i tradycje tego miejsca i podkreślił, że znajdujemy się na najgłębszej w świecie podziemnej trasie turystycznej. Pokrzepieni chwilą modlitwy w kaplicy ruszyliśmy tak jak górnicy do wyrobisk. Nasi przewodnicy starali się przekazać wiadomości z historii kopalni, geologiczne o złożu, sposobach wydobywania Sali dawniej i dziś. Dowiedzieliśmy się również o zagrożeniach związanych z pracą górnika. Trudno jest opisać wrażenia, zachwyty i niedowierzanie, z jakimi oglądaliśmy te podziemne cuda z soli. Zapraszamy do obejrzenia zdjęć. Dla mnie osobiście dużym przeżyciem był fakt, że cały czas deptaliśmy nie po piasku, a po soli. Chwile odpoczynku mieliśmy w olbrzymiej hali powstałej po wyrobisku 15 m wysokiej i 15 m szerokiej. Jest ona przystosowana do różnych uroczystości, koncertów i spotkań górników. Tutaj pobito rekord Guinnessa najgłębiej pod ziemię wykonanego koncertu symfonicznego. Pod szyb windy wracaliśmy po 1,5 godziny uśmiechnięci, zadowoleni i pełni wrażeń. Trochę z żalem opuszczaliśmy ten bajkowy świat podziemi. Chętnie tutaj wrócimy. Na górze podziękowaliśmy przewodnikom i udaliśmy się do sklepu z pamiątkami.

Autokarem pojechaliśmy na rynek, gdzie powitała nas pani dr Barbara Gańczyk, prezes Kłodawskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zapoznała nas z historią. W kościele powitał nas ks. proboszcz Jerzy Dylewski. Po omówieniu dziejów parafii wspólnie obejrzelśmy muzeum kościelne. Razem z panią Basią udaliśmy się na spacer po mieście. Obejrzelśmy ratusz i najstarsze kamienice Kłodawy. Dowiedzieliśmy się o losie „Kuby-Rozpruwacza”, który stąd wyemigrował do Anglii w wieku 17 lat jako fryzjer Aaron Kościński. „To środowisko Londynu tak go zdeprawowało i sprowadziło na manowce” - powiedziała pani Barbara. Podziękowaliśmy jej za przekazane informacje i odjechaliśmy do Krośniewic.

W muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego powitał nas dyrektor Grzegorz Dębski. Muzeum powstało na bazie zbiorów (przekazanych w 1978 r. państwu polskiemu) i budynku Jerzego Dunin-Borkowskiego, zwanego hetmanem polskich kolekcjonerów. Za życia pana Jerzego przed 1978 rokiem, kiedy bywałem w muzeum, o każdym z eksponatów pan Jerzy mógł opowiadać ... opowiadać. Wtedy to zbiory wyeksponowane były prawie wszystkie, a największy eksponat – śmigło z samolotu Żwirki i Wigury – rzucało się w oczy. Pan dyrektor stwierdził, że śmigło jest nadal w muzeum, lecz w magazynie. Teraz zbiory są poukładane tematycznie i podpisane. Są tu zgromadzone obrazy Bacciarellego, kolekcja medalierska, kącik poświęcony gen. Sikorskiemu, zbiory dotyczące gen. Andersa, biała broń, zegary i inne. Pan dyrektor pięknie i ciekawie opowiedział o zbiorach. Na koniec opowiedział o Krośniewicach. Podczas spaceru po mieście zajrzeliśmy do neogotyckiego kościoła, przez park doszliśmy do pałacu Rembiewskich, do dworca nieczynnej kolei wąskotorowej. Do Konina wróciliśmy o 17<sup>30</sup>.

Marek Chlebicki



W kościele Wniebowzięcia NMP w Kłodawie.



Dr Barbara Gańczyk na rynku w Kłodawie.



W muzeum w Krośniewicach.